

Ks. Edward Walewander, KUL

Roman Dzwonkowski SAC
Kustosz pamięci Polaków na „niehumanitarnej ziemi”

Tuż przed końcem trudnego 2020 r., w środę 30 grudnia, w wieku 90 lat zmarł ks. prof. Roman Dzwonkowski SAC, socjolog, wieloletni profesor nauk społecznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Od 1989 r. członek Komitetu Badań Polonii PAN i Polskiej Akademii Umiejętności. Od 1992 r. należał do Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Był również bardzo aktywnym członkiem Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków.

Urodził się 30 listopada 1930 r. we wsi Dzwonek na Mazowszu, w powiecie ostrołęckim. W 1949 r. ukończył Gimnazjum w Ostrołęce i wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni), rozpoczynając nowicjat zakonny w Ołtarzewie koło Warszawy. W 1958 r. ukończył studia filozoficzno-teologiczne w tamtejszym Wyższym Seminarium Duchownym, a rok wcześniej, w 1957 r., przyjął święcenia kapłańskie. W 1961 r. ukończył studia z zakresu katolickiej nauki społecznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL i rozpoczął pracę wykładowcy w swoim zakonnym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie. W 1966 r. uzyskał na KUL stopień doktora. W 1977 r. został etatowym pracownikiem naukowym KUL, specjalizującym się w historii Kościoła katolickiego w ZSRR i socjologii grup etnicznych. Habilitował się w 1984 r. na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL. W 1992 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 2001 r. zwyczajnego. Wykładał także w Wyższym Seminarium Duchownym Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotynów) w Ołtarzewie oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Kamieniecko-Podolskiej w Gródku Podolskim na Ukrainie.

Od 1972 r. często przebywał we Francji, gdzie prowadził badania nad emigracją polską w tym kraju. Ich wynikiem jest książka „Polska opieka religijna we Francji 1909-1939” (Poznań 1988). W 1970 r. po raz pierwszy przebywał na Wileńszczyźnie, wówczas jeszcze stanowiącej część ZSRS, gdzie zajmował się badaniem kultury polskiej, szczególnie religijnej, na dawnych Kresach Wschodnich I i II Rzeczypospolitej. Później zajął się także problemami Polaków na terytorium całego ZSRS.

W 2000 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim, a w 2010 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 70. rocznicę urodzin jako „wyraz uznania i wdzięczności za pracę naukową w Instytucie Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL (1977-1990)” pracownicy tego Instytutu dedykowali ks. Romanowi Dzwonkowskiemu 21 tom „Studiów Polonijnych”. Biblioteka Narodowa w Warszawie w swoim katalogu wylicza pod Jego nazwiskiem 228 publikacji. Przed wszystkim są to prace naukowe, popularnonaukowe i publicystyczne. Wśród wydanych przez Niego książek należy wymienić m.in.: „Polacy na dawnych Kresach Wschodnich. Z problematyki narodowościowej i religijnej” (Lublin 1994), „Kościół katolicki w ZSRS 1917-1939. Zarys historii” (Lublin 1997) czy choćby jeszcze „Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRS 1939-1988” (Lublin 2003). Publikacje ks. prof. Dzwonkowskiego są wysoko cenione w krajowych i zagranicznych środowiskach naukowych. Mają też szerokie grono czytelników w Polsce i w krajach, których dotyczyły zrelacjonowane w nich badania. Budzą duże zainteresowanie, bo poruszana w nich problematyka przez długi czas była mało znana, a nawet wręcz zakazana. Zmarły był jednym z pionierów, którzy się nią zajęli. I to pionierem nader odważnym, szukającym skutecznych sposobów dotarcia do niedostępnych źródeł i przez dziesiątki lat zastraszonych świadków.

Dokonania naukowe ks. prof. Dzwonkowskiego na przestrzeni Jego długiego życia są niezwykle bogate. Z biegiem czasu porzucił temat Polonii francuskiej, ongiś bardzo mu bliski, wydawało się wręcz, że dokonania w tym zakresie będą Jego *opus vitae*. Przedmiotem Jego badań zostało jednak coś ważniejszego i bardziej pasjonującego – Polacy za Bugiem, i to nie tylko w najbliższej od tej rzeki odległości, ale na rozległych ziemiach dawnego Kraju Rad, „nieobjętych dla ludzkiego oka”, jak kiedyś o tym śpiewano, a teraz już tylko się wspomina.

Z perspektywy lat należy doprawdy pogratulować wyczucia, bo warto było zrobić ten długi krok znad Sekwany aż nad Wołgę. Na Wschodzie wiele spraw ludzkich leżało zagrzebanych nie tylko w niepamięci czy też w pamięci stale jeszcze sterroryzowanej i zafałszowanej. Ksiądz Profesor wiele się natrudził, aby tę pamięć odkopać czy też ośmielić przechowujących ją świadków i sprawić, by stała się świadectwem. To wielka zasługa Księdza Profesora. Z pewnością inni napiszą o tym jeszcze bardzo wiele, trzeba jednak od razu stwierdzić, że tych ginących świadectw nikt by już za jakiś czas nie zdołał uratować. Ks. prof. Roman Dzwonkowski uczynił to z wielkim powodzeniem.

Dziś każdy, kto pisze na temat Polaków na Wschodzie, sięga niechybnie do publikacji ks. prof. Romana Dzwonkowskiego, który stał się po prostu przewodnikiem w tych badaniach, niczym koryfeusz w starogreckim chórze. Zaczynając jako zwykły badacz, z biegiem czasu został wytrawnym profesjonalistą i miłośnikiem Kościoła katolickiego i polskości na Wschodzie. Przy różnych okazjach z pasją zabierał głos na temat obrony języka polskiego w sprawowanej tam liturgii. W duchu umiłowania problematyki wschodniej odbył na Wschód wiele podróży. Był chyba we wszystkich krajach dawnego ZSRS. Nawiązywał do korzeni chrześcijaństwa na tych ziemiach. Nie tylko o tym pisał, ale też czynnie udzielał się w tamtejszym duszpasterstwie. Umacniał wiernych w wierze i

służbie ludowi Bożemu. Z autopsji poznał zapach owczarni, która długo była pozbawiona swoich pasterzy.

Z podróży na Wschód miał wiele ciekawych obserwacji i wspomnień. Barwnie o tym opowiadał. Rozbudzał w polskim społeczeństwie zainteresowanie sprawą niesienia pomocy materialnej i duchowej wierzącym za naszą wschodnią granicą. Przy tym bliscy mu byli nie tylko katolicy, pomagał też wielokroć prawosławnym. Szczerze cieszył się z *„odzyskiwanej wolności religijnej przez wiernych rozmaitych wyznań i praw do swobodnej działalności duszpasterskiej przez poszczególne Kościoły - pisał już w 1991 r. - Dzieje każdego z nich [...] naznaczone są męczeńską śmiercią wielu tysięcy wyznawców, uciskiem i ciężkimi stratami, jakkolwiek każdy z nich znalazł się w innej sytuacji prawnej i faktycznej”*¹. Zawsze podkreślał z przekonaniem, że polski ksiądz nie tylko dla Polaka na Wschodzie jest zawsze miłym i pożądanym gościem. Był znany i ceniony nie tylko przez starsze pokolenie, ale także przez ludzi młodych, którzy z chęcią gromadzili się wokół niego. Cenili go ludzie prości i uczeni, duchowni i świeccy. Miał dłonie zawsze otwarte dla potrzebujących wsparcia, zwłaszcza duchowego, którego na Wschodzie potrzeba dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek wcześniej.

Po ks. prof. Romanie Dzwonkowskim zostało puste miejsce. Przyszedł czas, by Jego dziedzictwo z równą gorliwością podjęło nowe pokolenie, zdolne tak jak On do poświęceń, bo też i na Wschodzie „żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Łk 10, 2).

Uroczystości pogrzebowe ks. Romana Dzwonkowskiego miały miejsce najpierw w Lublinie, a później w jego rodzinnej parafii w Czerwinie koło Ostrołęki. W lubelskim kościele p.w. Wieczerzy Pańskiej w dniu 4 stycznia była sprawowana uroczysta Msza św. żałobna z udziałem trzech biskupów i 40 kapłanów przy licznych wiernych. Wśród nich byli

¹ R. Dzwonkowski, *Odrodzenie Kościoła katolickiego obrządku łacińskiego w ZSRR*, w: *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*, red. E. Walewander, Lublin 1991, s. 21.

przedstawiciele nie tylko środowiska naukowego Lublina, ale także innych ośrodków badawczych Polski, reprezentanci władz lokalnych i centralnych. Podobnie było także dzień później, 5 stycznia, w dniu pogrzebu w Czerwinie, gdzie Ksiądz Dzwonkowski, potomek polskiej szlachty mazowieckiej, spoczął w grobowcu rodzinnym. Tutaj także, mimo pandemii, żegnany był tłumnie, przede wszystkim przez społeczność lokalną, duchowieństwo, a także przez ludzi nauki, polityki, władz samorządowych.

W licznych przemówieniach nad trumną Zmarłego mocno podkreślano niezwykle zasługi zmarłego Profesora. W tle tych wystąpień na nowo odżyły słowa Bolesława Prusa, wypowiedziane u progu XX stulecia.

„Po całej kuli ziemskiej rozsypali się bracia nasi, Polacy – pisał Prus w 1909 r. – Spotkać ich można w Moskwie i Berlinie, w Irkucku i Nowym Jorku, nad Renem i Amurem, nie mówiąc o takich [...] okolicach, jak: Wołyń, Podole, Ukraina i Litwa. Wszyscy oni tę posiadają wspólność wobec naszego serca i pamięci, że – prawie ich nie znamy, bardzo niewiele o nich wiemy i nader mało interesujemy się nimi. Syto im czy głodno, zimno czy gorąco, żyją i rozwijają się czy też giną bez ratunku – nas to nie obchodzi, zapewne dlatego, że i oni nie zwracają się do nas.

A jednak – może i nieźle byłoby nie tylko od czasu do czasu usłyszeć coś od nich, ale – utrzymywać z nimi ciągle zetknięcie i starać się, ażeby między nami i nimi wytworzył się duchowy prąd myśli i uczuć. My przypominalibyśmy im daleką ojczyznę, za którą każdy Polak tęskni, oni opowiadaliby nam o krajach, ludach i stosunkach, wśród których żyją; my ogrzewalibyśmy ich, oni wzbogacaliby naszą wiedzę. Znajomość obcych ludów jest źródłem bodaj czy nie największej mądrości praktycznej” (*Notatki wołyńskie* „Tygodnik Ilustrowany”, nr 49 z 3 XII 1909).

Te słowa wielkiego pisarza polskiego Ksiądz Profesor z Lublina zapisał głęboko w swym sercu i z najwyższym poświęceniem oraz pełnym sukcesem zrealizował je pod koniec XX oraz na początku XXI stulecia. Zasługi te doceniły między innymi władze Instytutu Pamięci Narodowej, które w 1919 r. przyznały ks. Dzwonkowskiemu prestiżową Nagrodę IPN „Semper Fidelis”: za upamiętnianie dziedzictwa polskich Kresów Wschodnich.